

PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 99 k.
z przes. poczt. rb. 1.
inaczem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petytowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędownie donoszą dnia 28 b. m. wieczór. Na froncie wschodnim: Grupa wojsk JF-ka Mackensena: Zmian żadnych.

Grupa wojsk arcyksięcia Józefa: Podczas nowych walk nad górną Susitą, miejscowości Soweja i Negrilesci wpadły w ręce nieprzyjaciela. W Karpatach leśnystych front rosyjski od przelęczy Tartara aż do miejscowości Kirlibaba chwycił się. Putki honwedów wyrzucił nieprzyjaciela za Kapul. Wojska austro-węgier. i niemieckie pod dowództwem jen. Köwesa będące, prą naprzód, idąc w kierunku górskich potoków i popychają nieprzyjaciela na północ.

Grupa wojsk JF-ka Leopolda bawarskiego: Ruch wywołany atakami wojsk będących pod dowództwem Bohm-Ermollego idzie pomyślnie naprzód. Części armii generała Kritek, zachodnio-galicyski pułk piechoty nr. 13 „Jung-Stanhenberg“, tudzież wojska bawarskie oświadczyły w ciągu nocy po ciężkich walkach z rosyjskimi tylnymi strażnikami miastem Kołomyją. Na północnym brzegu Dniestru zbliżają się sprzymierzeni do ujścia rzeki Strypy. Czortków i Trembowla w rękach niemieckich. Na północ od Trembowli przeszli Moskale napróżno do ostrych kontr-ataków. Na wschód od Tarnopola cofnięto nieprzyjaciela w dalszym ciągu w tył.

Na froncie włoskim: Z obu stron silniejszy ogień armatni. Żadnych walk nie było.

Na froncie bałkańskim: nic nowego.

Komunikat niemiecki.

Berlin (KB). Front wschodni: Grupa wojsk ks. Leopolda bawarskiego. W ciężkich walkach, którym obecny był Jego Cesarska Mość Cesarz, nasze dywizje walczące przy Tarnopolu, przez silny atak powiększyły teren i zajęły przyczółek mostowy na wschodnim brzegu Seretu. Dalej na południe mimo dużego oporu Moskalom, którzy bez opamiętania tysiące za tysiącami posyłają w ogień nasz armatni, wydarte przejście przez Seret od Trembowli do Skomorowiec. Z obu stron Dniestru szybko idziemy naprzód. Kołomyja wzięta została przez bawarskie i austr.-węg. wojska.

Stanisławów — obraz ruiny i zniszczenia.

Lwów. Osoby, które powróciły tu ze Stanisławowa, opowiadają, że całe miasto przedstawia obraz ruiny i zniszczenia. W domach brakuje dachów, na cmentarzu powywracane są nagrobki, trumny powywracane i połamane. Pojedyncze części zwłok leżą wokoło i robią wrażenia nie do zapomnienia. W pobliżu miasta wszystkie mosty kolejowe i inne zniszczone. Domy i sklepy zrabowane, towary popalone. W ostatnich chwilach około 300 obywateli Stanisławowa zginęło. Z liczby domów żydowskich nie oszczędzono żadnego. Przed opuszczeniem Moskale dopuścili się organizowanego rabunku i gwałtów.

Gwałty moskiewskie w Tarnopolu.

Berlin. Z Tarnopola otrzymują dzienniki berlińskie wiadomości, wedle których w Brzezinach, Kozowie i Tarnopolu Moskale dopuścili się wielkich nadużyć i gwałtów. W Tarnopolu z ludności cywilnej miało być zabitych około 180 osób.

Ewakuacja Czerniowiec.

Wiedeń. Wieczorne dzienniki wiedeńskie głoszą: Zgodnie z otrzymanymi tutaj wiadomościami rosyjskie wojska opuszczają Czerniowiec.

Jęńcy rosyjscy.

Lwów. Wiele tysięcy rosjan-jeńców przeszło przez Lwów. Od 20 lipca w szpitalach we Lwowie znajduje się dużo rannych angielskich i francuskich oficerów, którzy w walkach pod Tarnopolem udział brali i przez uciekających Rosjan bez żadnej opieki i pomocy pozostawieni byli.

Konferencja Paryska koalicji przeciw pokojowi.

Paryż. Agencja Havasa ogłasza: Konferencja zwołana w Paryżu celem wentylowania kwestji Bałkańskiej odbyła posiedzenie w obecności delegatów wszystkich sprzymierzonych krajów. Na tem posiedzeniu, zarówno jak i na poprzednich zapadły uchwały jednomyślne. Przed rozejściem się członkowie konferencji uchwalili następującą rezolucję: połączone i sprzymierzone potęgi są zdecydowane nie prędzej złożyć broń, aż ich cel dopięty będzie, a mianowicie uniemożliwienie powrotu takiego napadu niszcycielskiego, jakim był obecny napad, a za który ponosi odpowiedzialność imperjalizm państw centralnych. Wojskowi delegaci rozważali wszelkie kwestje, dotyczące ogólnego prowadzenia wojskowych operacji i wojny łodziami podwodnymi.

O Dom poprawy.

Codziennie stwierdzają ludzie będący w pewnym koniecznym zbliżeniu z wyrostkami płci obojczy ze sfer robotniczych i drobnych rzemieślniczych naszego miasta, że poziom moralny tych właśnie sfer, a zwłaszcza młodzieży niedoroślej, jest wprost rozpaczliwy. Żadnych zasad, ani religijno - moralnych, ani obyczajowych — zdziwienie zupełne, oto smutne spostrzeżenie jakie czyni każdy, kto z racji czy to swego zajęcia czy z innych przyczyn dotknął się tej naszej bolesnej społecznej rany. Notowaliśmy wielokrotnie wypadki kradzieży dokonywane przez zorganizowane bandy wyrostków, które w zeznaniach swych z cynizmem stwierdzały, że pobudką do występku nie była nędza (kradzież u jublera Rubinstejna), a tylko zupełny zanik poczucia odpowiedzialności za zły czyn, zanik instyktów moralnych.

Któż tego przyczyną? W większości wypadków rodzice zwyrodniałych dzieci, ich zabójczy przykład, potem, zły wpływ zdemoralizowanych kolegów na dzieci dobre i z rodziny uczciwych, których matki oddane pracy nie mogą czuwać nad towarzystwem synów, kinematografy dające obrazy zbrodni i kradzieży z udziałem dzieci jako wykonawców występku, a nakoniec — wojnal. Przez redakcję pism przepływa zwykle mnóstwo tych nieszczęśliwych chłopców, którzy oderwani od rodziny, żyją na własną rękę szukając sobie zarobków jakie się nastreżają. W okresie, gdy front bojowy był jeszcze w Królestwie, do roznoszenia dodatków nadzwyczajnych zgłaszali się chłopcy, którzy potem znikali z widowni na pewien czas, i znów ukazywali się potem. Gdzieście byli — padło życzliwe pytanie z ust administratorki. — Chłopcy bez najmniejszego zażenowania odpowiadali — chodziliśmy „w szpiegi“. — Oto do czego zaprawiał dzieci polskiej nędzy rząd, moskiewski — dzieci miały polecenie szpiegowania ludzi pracujących przy okopach.

Jak widzimy, różnorodne są przyczyny, które składają się na ten bezprzykładny stan rzeczy, a których nie usunie ani szkoła, (gdyż nauczyciel nie może wiedzieć co robi uczeń poza szkołą), ani żadne choćby najbardziej słuszne ubolewanie nad naszą niedolą, ale jedynie czyn, czyn, któryby jak nóż operatora radykalnie leczył tę straszłą i zaraźliwą chorobę czasów ostatnich. Czynem tym według nas jest założenie w Radomiu *Domu poprawy* dla małoletnich przestępców i dzieci zdemoralizowanych, groźących zarazą swo-

im rówieśnikom. Wprawdzie mamy ty-
siące potrzeb, a wszystkie są pilne, na-
szym jednak zdaniem do najpilniej-
szych należy obecnie uratowanie tych
licznych, bardzo często sprytnych i fi-
zycznie zdrowych jednostek od zupeł-
nej zatury, zaś drugostronie zabezpie-
czenie społeczeństwa od następstw, ja-
kie spaść mogą na mieszkańców jeśli
swobodnie dalej rozwijać się będą zle
jednostki dziś wątłe, lecz w następ-
stwie groźne.

Dotknęliśmy sprawy, która od daw-
na zajmuje umysły ludzi głębiej my-
ślących w Radomiu, stojących wobec
niepokojącego pytania, jakie zadaje su-
mieniu — czy wolno nam dopuścić by
dalej trwał taki stan rzeczy? Poru-
szając myśl założenia „Domu popraw-
y“ w Radomiu, pragnęliśmy wycią-
gnąć na forum publiczne kwestję, do
której zawsze chętnie powrócimy da-
jąc głos tym wszystkim, którzy w da-
nej sprawie chcą się wypowiedzieć. Ze-
brane zaś głosy opinii miejscowej sta-
ną się cennym materiałem dla Rady
miejskiej, która jedynie o powstaniu
„Domu poprawczego“ rozstrzygać bę-
dzie.

Sądy z ramienia Rady Stanu w Radomskim.

Pr. Glogier i Hübner, o których wy-
jeździe na wezwanie Rady Stanu dono-
siliśmy, powrócili wczoraj w nocy z
Warszawy. Panom Glogierowi i Hübne-
rowi Rada Stanu powierzyła zorgani-
zowanie sądownictwa w całej b. guber-

ni Radomskiej — w międzyczasie do 15
sierpnia r. b. Wedle tymczasowych pro-
jektów przy Trybunale radomskim ma
być czynnych 8 członków Sądu prócz
prezesa — następnie prokurator i 7 vice-
prokuratorów. Przy Trybunale czynny
będzie Senat apelacyjny dla wszystkich
sądów pokoju z całej gubernji. O ile
nas dobiegają wieści na prezesa Try-
bunału deasygnowany jest p. Maciej
Glogier, a na prokuratora p. Zygmunt
Hübner. Wyroki Trybunału ferowane
będą „W imieniu Korony Polskiej“.
Podobno sędziowie jako odznakę nosić
będą podczas rozpraw kokardę o bar-
wach narodowych. Adwokaci przed
klatki występować mają we frakach
również z kokardą zamiast dawnych
znaczków.

W przeddzień ważnych wydarzeń.

Miarą doniosłości przeżywanego obe-
cnie momentu jest fakt, że Rada Stanu
wezwała telegraficznie terminowo — do
Warszawy przebywającego w swych do-
brach w Kaliskiem marszałka koronnego,
oraz księcia prezydenta.

Obecność obu tych polityków jest
niecodzienną w chwili, gdy rozstrzygać
się mają losy rządu polskiego.

W stolicy Niemiec rozpatrywana jest
w chwili obecnej w kołach miarodaj-
nych sprawa polska. W związku z tem
pozostaje pobyt w Berlinie generał-gu-
bernatora warszawskiego Eksc. Beselera.
W dniu wczorajszym wezwany został dro-

— Z rozkazu prowizorycznego rządu
— brzmiała krótka odpowiedź.

Było to kłamstwo, podaje Masson,
ale carowa musiała ustąpić.

Dwie godziny trwała rewizja. Z bez-
przykładną dzikością przeszukiwali in-
truzy wszystko, szafy, łóżka, tapety, wre-
szcze znaleźli kasety, zawierającą listy z
przedpółwieku — wspomnienia lepszych
czasów. Zabrali ją. Zabrali biłę duń-
ską, na której marginesie robiła sobie
carowa jako młoda mężatka różne no-
tatkę. Podobna rewizja oobyła się u
wielkich księżnych Kseni i Olgi, a póź-
niej dopiero można się było zorjentow-
wać ile rzeczy — jak zwykle podczas ro-
syjskich rewizji — znikło, przedewszys-
tkiem drobnotek, kosztowności i oz-
dób. Na czele rewizji stał niejaki puł-
kownik Werkowski, który do r. 1905
stał na czele korpusu paziów, ale wmie-
szany w rewolucyjną robotę usunięty
jedynie właśnie za wstawieniem carowej
wdowy uratował patent oficerski.

Gdy wieść o tej „rewizji“ doszła do
wiadomości prowizorycznego rządu i po-
stów angielskiego i duńskiego wymogli
ci ostatni na rządzie oświadczenie, że
do takich rewizji nie dawał rozkazu.

Korespondent „Journal'a“ znów opi-
suje życie cara przed umieszczeniem ro-
dziny carskiej w twierdzy petropawłow-
skiej. Korespondent widział cara pod-
czas przechadzki. Zajęty był żywo roz-
mową ze swoim marszałkiem nadwor-
nym hr. Benken dorffem. Udał, że
nie widzi straż, złożonej, z trzech żoł-
nierzy z najozonijami bagnetami i ofic-
ra. Znajdował się on pod najcisłszą
kontrolą, a wszelką możliwość ucieczki
z góry była udaremniiona. — 150 żołnie-

gą telegraficzną o natychmiastowe udanie
się do Berlina szef sztabu generał-guber-
natorstwa warszawskiego, pułkownik
Nette.

Z kół zbliżonych do Rady Stanu do-
wiadują się, że postanowione jest utwo-
rzenie „Komisji przejściowej“, która
przekazać ma powstającemu rządowi
polskiemu wszystkie dotychczasowe pra-
ce i poczynania T. Rady Stanu.

Rząd wolnej Ukrainy.

„Gazeta Polska“ (Moskwa) z 5 lipca
donosi:

Centralna Rada ukraińska nabiera
coraz więcej cech rządu narodowego
nawet pod względem organizacji. Osta-
tnio utworzono przy niej „generalny
sekretariat ukraińskiej Rady Central-
nej“ z wydziałami: spraw wewnętrz-
nych, finansów, aprowizacji, rolnym,
gospodarczym i międzynarodowosio-
wym ukraińskim. Sekretariaty poszcze-
gólnie będą zarządzać sprawami swych
wydziałów i wprowadzać w czyn uch-
wały Rady.

„Sekretariat“ mimo nazwy nie jest
niczem innym, jak pierwszą próbą
stworzenia własnego ministerjum.

Prezesem generalnego sekretariatu i
sekretarzem do spraw wewnętrznych
mianowano znanego dramaturga i
działacza socjalistycznego, o ukraińskiego
Winniczenkę. Sekretarzem do spraw
ogólnych został młody prawnik Chri-
stiuk. Sekretariat wydziału finansów
objął działacz towarzyszy współdziel-
czych Baranowski. Sprawami między-

rzy pilnowało pałacu, a byli rozdzielni
w ten sposób, że tworzyli trzy kordony
Wewnątrz pałacu było tylko trzech żoł-
nierzy, lecz komendant miał każdej chwili
dostęp do wszystkich pokoi. Carowi
wzbronionem było rozmawiać z żołnie-
rzami i oficerami, wyjąwszy komendoanta
pałacu, z carową rozmawiać mu wolno
było tylko podczas przechadzek i jedzenia

Car czyta dzienniki z wielkim zainte-
resowaniem, dostarczają mu wszystkie
bez żadnych ograniczeń. Nie objawia
on jednak na zewnątrz bynajmniej co go
interesuje i obchodzi. Przy stole jest
wesoły i rozmawia i żartuje z dziećmi.
— Unika wszelkich najmniejszych aluzji
do współczesnych wypadków. Jedzenie
jego jest całkiem zwykłe. On który lu-
bił dawniej najwyszukańsze potrawy
musi się teraz zadawać jak najprost-
szemu. Nie otrzymuje drogich owoców
południowych a wino jest mu również
zakazanem. Nie skarty się jednak i ma
dobry apetyt. Pracuje zwłaszcza rano
wiele w ogrodzie, jeździ na rowerze,
czyta wiele i pali więcej, niż mu wolno.

Carowa cierpi widocznie bardzo, jest
malomówną a opryskliwą, nie ma sił na
odbywanie pieszych przechadzek. Dzie-
ci, jakby odczuwały los ojca. Bawią się
dość głośno, a nawet w. ks. Olga, choć
już 22 letnia bawi się z nimi jak dzie-
cko. Carewicz jest już zupełnie zdrow
i bawi się z rodzeństwem.

Car nigdy nie daje po sobie poznać,
co czuje i myśli raz tylko miał się wy-
razić do hr. Benken dorffa:

— Nie jestem bynajmniej teraz mniej
wolnym, niż przedtem. Bo niechże mi
pan powie, czyż nie byłem więźniem
przez całe życie?

narodowościowymi zarządzać będzie pu-
blicysta Jefremow. Sekretariat spraw
rolnych ujął Martos, praktyk rolny z
potawaszczyzny. Sprawy wojskowe pod-
legają dzinnikarzowi Petlurze, który
od 1905 r. odgrywał poważną rolę w
ukraińskim ruchu rewolucyjnym, w cza-
sie wojny zaś pracował na froncie ja-
ko zastępca pełnomocnika związku
ziemstw. Sprawami sądownictwa wresz-
cie zarządzać ma adwokat Sadowski.

Poltawaszczyzna, uznająca się za ser-
ce Ukrainy, oświadczyła, że poddaje
się kierownictwu Centralnej Rady u-
kraińskiej. Ziemstwo w Zolotonoszy
ofiarowało Radzie 15 tysięcy rubli na
potrzeby Rady.

ODEZWA

Polskiego Komitetu Opieki nad jeńcami.

Trzeci rok mija od chwili, gdy z ro-
dzinnych domów i chat wyruszyli w
pole nasi bracia.

Wielu z nich padło śmiercią bohaterską
na polach bitew, ale nie mała ich
część uchroniła los od śmierci, oddając
ich w drzewach lub rannych w niewolę
nieprzyjacielską.

Żelazne prawo wojny darowało im
życie, pozbawiło jednak ich tej najdro-
ższej dla człowieka rzeczy — wolności.
Jeńca Polaka spotkać można wszędzie —
obszar, na którym rozrzuć ich los, cią-
gnie się od tajg syberyjskich, aż do obo-
zów koncentracyjnych w Niemczech.

Zatrzymamy się przy tych ostatnich.

Jeńcy, skoncentrowani w Niemczech,
pomimo pozornej łatwości komunikacji
z centrami życia polskiego, żyją w zu-
pełnym nieomal od społeczeństwa na-
szego odosobnieniu. Nie przestali oni
jednak myśleć ani czuć po polsku, pom-
imo nad wyraz ciężkich warunków, w
jakich się znajdują i starają się, w mi-
arę możliwości, w rozrzewniający nieraz
sposób zaznaczyć, jak ściśle ze spo-
łeczeństwem polskim są złączeni swymi
uczuciami i dążeniami.

Wszystkie państwa postarały się stwo-
rzyć silne organizacje w celu niesienia
pomocy dla jeńców, hojnie wspierane
przez rząd i społeczeństwo. Starano się,
by jeniec tęskniący za krajem, oderwa-
ny od ojczyzny i rodziny, pozbawiony
swobody ruchów, nie odczuwał przynaj-
mniej braku najniezbędniejszych potrzeb
życiowych.

Szczególnie Anglicy i Francuzi są szczo-
drze przez rodaków swych zaopatrywa-
ni. Całe pociągi przychodzą pełne da-
rów, niektórzy jeńcy odbierają po 12
paczek tygodniowo. Z zalem patrzą na
to nasi rodacy zupełnie nieomal przez
swoich zapomniani.

Taki stan rzeczy, o ile dłużej prze-
ciągać się będzie, pociągnie za sobą
ostateczne wycieńczenie, choroby, a w
wielu wypadkach i śmierć naszych braci.

Za żadną cenę niewolno nam do tego
dopuszczać.

Pomimo niesłychanie ciężkich warun-
ków, w jakich kraj obecnie się znajduje,
niewolno nam zgodzić się na otworze-
nie nowej listy strat naszych, musimy
bezwzględnie zapobiedz tym nowym ofia-
rom z krwi i kości naszych, gdyż pol-
skich sił, jako najcenniejszego naszego

skarbu przedewszystkiem strzedz nam
należy.

I chociaż wobec wycieńczenia kraju,
ofiarności Jogołu jest już na ostatecznym
wyczerpaniu, musimy zdobyć się jesz-
cze na jeden wysiłek, pomódz Polakom,
znajdującym się w niewoli niemieckiej,
dając tem należyty wyraz solidarności
narodowej, jako uczucia nigdy w nas
niegasnącego.

Zwracamy się do wszystkich serc pol-
skich z gorącą prośbą o składanie ofiar
w naturze, bądź w pieniądzuach w biu-
rze Komitetu (Mazowiecka № 7, w
Warszawie) oraz w biurach wszystkich
Rad opiekuńczych w kraju.

Elżbieta margr. Wielopolska, Kazimierz Olszowski, Zdzisław książę Lubomirski, Olgierd ks. Czartoryski, Zdzisław Czarnomski, ks. Zygmunt Chelmiński, Stefan Dzierżewski, Henryk Grohman, Ludwik Górski, Mieczysław Górski, Alfred Jankowski, Marja Kamocka, Marja Kleniewska, Marja Kretkowska, Dr. Konrad Kasperowicz, Marta hr. Krasinska, Michał Karski, Antoni Luniewski, ks. dr. Marcelli Nowakowski, Elina Peplowska, Stanisławowa Rzewuska, Jan hr. Szoldarski, Jerzy Skokowski, Stanisław Staniszewski, Fustachy ks. Sapieha, Józef Targowski, Juliusz hr. Tarnowski, Jadwiga Waydel, Józef Wierniewicz, Józef hr. Żółtowski, Zofja Żylińska.

WIECZOROWY

Na Kamezance mężczyzna płaci za
zonę trzema reniferami. Kafrowie da-
ją ośm osłów za swą lepszą połowicę.
W Ugandzie zamienia się kobietę za
paczkę naboju i sześć igieł, a na połud-
niowym wybrzeżu australijskim należy
za kobietę zapłacić tyloma funtami ma-
sła, wiele wazy wybrana piękność. Naj-
mniej cenioną jest kobieta u tatarów
w Turkiestanie, gdzie należy ofiarować
za nią nie więcej, jak pudełko zapa-
łek. Z jakąż zazdrością muszą spo-
glądać na nas dzicy, gdy dowiedzą się,
iż u nas, jeżeli mężczyzna wybierze so-
bie małżonkę, to nie tylko za nią nie
nie płaci, ale często otrzymuje w do-
datku do niej pewną sumę pieniędzy.

Czy jednak długo trwały by brzyd-
kim grzechu zazdrości, gdyby dostał
objaśnienia dodatkowe: Wymagany jest
pięknie urządzony apartament, toalety
wykwintne, wyszkolona służba, deli-
katne zdrowie wymaga dobrego odży-
wiania, słabe nerwy zupełnej tole-
rancji postępowania i nieobarczania o-

bowiązkami macierzyństwa. Dziki, za-
wyłyby zapewne ze zgrozy, dałby za-
ną nawet dwa pudełka zapałek z za-
strzeżeniem, by w towarzysze życia
nie było i cienia „cywilizacji“.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. *Dziś:* Niedziela 29 lipca Mar-
ty P. i Olawa.

Wsch. s. g. 4 m. 16 r. Zach. g. 7 m. 55.

— Sekcja żywnościowa podaje do o-
gólnej wiadomości, że sprzedaż słoniny
odbywać się będzie nadal bez odcina-
nia kuponu Nr. 3.

— Nagły zgon. Wczoraj w godzinach
przedpołudniowych zmarła nagle 50-
letnia kobieta niewiadomego nazwiska
w warunkach tragicznych, gdyż przy
studni miejskiej na rogu ulic Skary-
szewskiej i Lubelskiej, gdzie przysła-
ła pod wodę. Świadkowie wypadku opowia-
dają, że z wysiłkiem obracała duże
koło by napełnić wiadro, w chwili, gdy
go podejmowała aby zanieść do domu,
zachwiała się i upadła. Zgon nastąpił
momentalnie.

— Wydział Dochodów Niestatych Tow.
Dobroczyńności w Radomiu zawiadania
ze dochód brutto z zabawy w dniu 17
Czerwca w parku Kościuszki wyniósł
Kor. 9844 hal. 11 i rb. 1077 kop. 51,
rozchody zaś Kor. 136 i rb. 324 kop.
71, tak, że czysty dochód wynosi Kor.
9708 hal. 11 i rb. 752 kop. 80.

Przy tej sposobności Wydział ma
zaszczyt złożyć serdeczne podziękowa-
nie wszystkim tym, którzy się przyczy-
nili do tak świetnego rezultatu, a prze-
dewszystkiem paniom za łaskawy współ-
udział w urządzeniu zabawy, ofiaro-
dawcom za liczne nadesłane fanty i
datki w gotówiznie oraz pp. Członkom
Stow. Pracowników Handlowych, którzy
z całą gotowością podjęli się ciężkiej
pracy prowadzenia kas.

— W rocznicę. Dnia 5 sierpnia jako
w rocznicę wejścia legionów polskich
do Królestwa odbędzie się przedstawie-
nie trzechjednoaktowych sztuk pióra
p. Wacława Orłowskiego prof. tutej-
szej szkoły handlowej. Sztuki te jesz-
cze nigdzie nie grane wystawia Teatr
popularny przy udziale swych najlep-
szych sił oraz artysty teatru warszaw-
skiego p. Rzęckiego. Treść sztuk wy-
soce patriotyczna z życia legionów,
epizody szeregowe uchwycone porywa-
ją prawdą i uczuciem. Sztuki noszą
tytuły: „Idź z nimi“, „Na placówce“ i
„Przebudzenie“. Dochód autor przezna-
czył na rzecz rodzin po legionistach.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Fabryki Wag „W. Hess“

w LUBLINIE,

w celu ułatwienia spraw związanych z nabyciem wag, nowych i dokonania
remontu wag starych, otwiera z dniem 1 sierpnia r. b. Czasowy
Oddział w Radomiu przy ul. Lubelskiej Nr. 15 w posesji hotelu Rzym-
skiego, w którym uskuteczniata będzie:

- sprzedaż wag nowych i ciężarków cechowanych,
- remont wag starych, łącznie z urzędowym cechowaniem na miejscu.

POLECA:

Wagi setne, dziesiętne i stołowe.

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Składy Zgodna № 6.

— **Wieści z Rosji.** *Boskwa Jan*, podpor. armii czynnej, 334 Irbickiego pułku, zawiadamia p. Leona Wieczorka w Koprzywnicy gub. radomskiej, że jest zdrow. Na listy nie otrzymuje odpowiedzi. Proszę o zawiadomienie matki i odpowiedź przez pisma. *Kazimierz Bojarski* skończył szkołę chorążych w Taszkencie. Jesteśmy zaniepokojeni losem rodzin. Pisma zakordonowe proszę o przedruk.

— *Czyżykowski Mikołaj* zawiadamia żonę *Marjanę* z *Lukiennik*, że zdrow i dobrze mu się powodzi, prosi księdza proboszcza parafii *Skrzynno*, gub. *Radomskiej* o zawiadomienie i odpowiedź tą samą drogą.

— *Piotr Mienkus* zawiadamia rodziców swoich *Mienkusów* w gub. *Radomskiej*, we wsi *Wicentów Stary*, że jest zdrow, pracuje na kolei w *Galicji*. O *Stašku* nie wiem. Proszę o odpowiedź przez „*Dziennik Kijowski*”.

Z KRAJU.

Ranni Anglicy i Rosjanie we Lwowie. W licznych transportach rannych, napływających wciąż na dworzec kolejowy we Lwowie, znajdowało się kilka partii rannych żołnierzy rosyjskich i oficerów angielskich, którzy brali udział w ciężkich walkach o *Tarnopol*.—Ostatnio przywieziono partję ciężko rannych żołnierzy rosyjskich, do innego szpitala przywiezione autemobilem sanitarnym kilku oficerów angielskich i jednego oficera francuskiego. Wszystkich zebrano z pola, pozostawionych bez opieki przez ustępującą armię rosyjską.

Czem biedacy palą w Warszawie? Przy ulicach, prowadzących na stację towarową tłumi ubogich, nawet inteligentnych kobiet, zbierają na opał okruszony węgla, uronionego z wozów. Wielu ubogich zaczęło zbierać z ulic nawóz koński, którego używa pod kuchnią.

Znajduje też nabywców ziemia torfowa, czyli „torf niedojrzały”, który skrzętni włościanie podmiejscy sprzedają już nie na wagę, lecz na kosze. Ziemia torfowa jest wilgotna, ma mało ciepła, lecz pozornie jest tańsza. Jak mówią, biedaczki z suteryn i facjatek w celach oszczędnościowych składają się po kilka rodzin i sporządzają

żywność przy jednym ogniu oraz w jednym garnku, co wypada taniej, niż gotowanie każda na własną rękę.

Muzeum Narodowe w Warszawie. Według informacji, udzielonych warszawskiej Radzie miejskiej przy rozważaniu budżetu wydziału dla spraw kultury, ofiarność publiczna na rzecz miejskiego Muzeum Narodowego jest bardzo wielka, jak świadczy o tem spis inwentarzewy, który z tysiąca numerów zwiększył się w krótkim czasie do 22.000. Obecnie Muzeum wzbogaci się cennymi zbiorami p. *Antoniego Strzałeckiego*, które miasto nabywa za 200.000 mar. Należność za te zbiory uiszczona ma być w trzech ratach, a mianowicie: w 1917 roku 70.000 marek, w 1918 roku 65.000 marek i w 1919 roku 65.000 marek.

Stowarzyszenie spirytystów w Warszawie. Seansy spirytystyczne znowu rozpowszechniają się w Warszawie i ogarniają wszelkie sfery, począwszy od domów arystokratycznych, aż do średniej inteligencji. W liczbie osób zainteresowanych tą sprawą znajdują się lekarze oraz ludzie wogóle wykształceni. W tej ostatniej sferze poruszono myśl założenia w Warszawie T-wa badaczów objawów spirytystycznych wzorem istniejącego w *Paryżu*. Celem Towarzystwa będzie utrzymanie biblioteki specjalnej, korespondowania z instytucjami pokrewnymi i prowadzenie badań na gruncie wiedzy.

— **OO. Jezuici w Lublinie.** Gmachy klasztorne przy kościele św. *Józefa* w *Lublinie*, w których dawniej zamieszkiwali *karmelici*, w krótkim czasie znów w swych murach będą gościć zakonników. Tym razem będą to **OO. Jezuici**, którzy na stałe obejmą klasztor przy ulicy *Świętoduskiej* w swoje posiadania.

Telegramy

O polskiej dywizji

Berlin. (W. A. T.) Korespondent z frontu wschodniego donosi: Pod *Kupeczycami* napotkalem jeńców z pierwszej polskiej dywizji; okazało się, że są oni usposobieni w wysokim stopniu wrogo względem *Rosji*. Żołnierze polskiej dywizji usunęli, oczywiście, ze swych żepek rosyjską „*kokartkę*” i noszą na tym miejscu orła pol-

skiego. Przez długi czas daremnie usiłowano pchnąć do walki dywizję polską, i przesuwno ją poza frontem we wszystkich kierunkach wciąż tam i z powrotem. Gdy wreszcie zdecydowano poprowadzić ją do boju, rozwiązała się ona: część żołnierzy przeszła na stronę nieprzyjacielską, inna część zdezerutowała. Pozatym żołnierze dywizji polskiej oświadczają że również i w tej dywizji oficerowie mianowani są przez żołnierzy, a ci z pośród nich, którzy nie cieszą się sympatją, są usuwani. Również w oddziałach rosyjskich stosunek koleżeński, który panował tam przez czas pewien pomiędzy oficerami a żołnierzami, obecnie pozostawia bardzo wiele do życzenia. Oficerowie przeważnie obawiają się swoich własnych podwładnych.

Ogłoszenia.

Olsniewajaco piękną twarz!

oraz pięć młodzieńcza świętą zyskują panie i panienki aż do późnej starości o ile przestrzegają mej tysiąckroć wypróbowanej recepty. **Wszystkie nieczystości skóry, wągry, plamy wątrobiane znikają.** Każdemu wysyłam darmo moją receptę po nadesłaniu listownej marki. Proszę napisać zaraz: *Fr. Menschik*, *Wiedeń 62, Fach 1, Abt. 41.* 326—5

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. KAZIMIERZ OSTROWSKI

Kraków, Szewska 20.

Obrońca w sprawach karnych przed sądami wojskowe i na terytorjum okupacji Austriackiej w Polsce. 297—3

Bilety do I klasy II loterii Warszawskiej nadesły do kancera *M. Szenk Radom Lubelska 28.* 336—3

Kupuje brylanty, perły, kwity lombardowe, płacę dobre ceny, *Zegarmistrz Gutsstadt Lubelska Nr. 20.*

LOSZY 5 -ej klas. Król. Węg. Lot. Klas. ciągnięcie, której odbędzie się 14 i 16 Sierpnia rb. są do odnowienia i do nabycia po cenach urzędowych. GRAC MOŻNA OD 2-ch KORON

w Głównej Agenturze Król. Węg. Lot. klas. na M. MORAJNE i S-ka Radom ul. Lubelska № 31, vis-a-vis Cerkwi w lokalu po „ZŁOTYM ULU”.

UWAGA: Losy naszej Agentury zaopatrzone w czerwony okrągły stempel naszej firmy.

Dzierżawa. Łaźnie i wanny

przy ul. *Wałowej 1 5* zostały całkowicie odnowione. Wanny kaflowe, oświetlenie elektryczne. Nowoczesny komfort. Tylko dzierżawca gwarantujący higieniczne prowadzenie zakładu będzie uwzględniony. Wiadomość u zarządzającego domem przy ul. *Wałowej 1. 5.* 332—2

PRZESZŁO 1,000,000



moich ręcznych szpilek do szycia jest w użyciu. Praktyczne to ręczne narzędzie dla każdego służy do łatania rzeczy ze skóry, uprząży, pasów, obuwia, worków ze skór, zagli, okryć wozowych, worów, etc. Ważny to wynalazek dla żołnierzy. Dla odsprzedających rabat. Całość aparatu przy zapłaceniu naprzód 4 kor. 20 hal., zaś za zaliczką 4 k. 50 h. W pole wysła się tylko za zapłatą naprzód. *P. E. Lachmann*, *Wiedeń IX, Moserg. 3, Abt. 10.* 328—6